



Sygn. akt III CSK 209/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 maja 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Małgorzata Manowska (przewodniczący)

SSN Jacek Grela

SSN Kamil Zaradkiewicz (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa N. K.

przeciwko M. W. i I. B.

o zapłatę i rentę,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej

w dniu 29 maja 2019 r.,

skargi kasacyjnej powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w K.

z dnia 8 marca 2017 r., sygn. akt II Ca (...),

**uchyła zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę do ponownego
rozpoznania Sądowi Okręgowemu w K. pozostawiając temu
Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem z 7 listopada 2016 r. Sąd Rejonowy w M. oddalił powództwo N. K. przeciwko M. W. i I. B. o zadośćuczynienie, odszkodowanie i rentę.

Z ustaleń poczynionych przez Sąd I instancji wynika, że w dniu 17 marca 2014 r. powódka udała się na zakupy do sklepu sieci „(...)”. Będąc w przedsiönku przypomniała sobie, że nie wzięła wózka na zakupy, który znajduje się na zewnątrz sklepu, wobec czego skierowała się do wyjścia. Gdy powódka znajdowała się w świetle drzwi, te zasunęły się wypychając ją na zewnątrz i przyczyniając się do jej upadku.

W dniu 18 marca 2014 r. autoryzowany technik spółki cywilnej „U.”, której współnikami są pozwani, dokonał sprawdzenia działania drzwi. Sprawdzono poprawność działania automatu, czujników ruchu i barier bezpieczeństwa, w następstwie czego okazało się, że drzwi są sprawne, działają prawidłowo i nie miała miejsca żadna awaria.

W następstwie zaistniałego zdarzenia N. K. została przewieziona do szpitala w M., gdzie była operowana i w ramach plastyki biodra wszczepiono jej protezę. Od czasu wypadku powódka nie jest w stanie poruszać się samodzielnie, wymaga pomocy osób trzecich w czynnościach życia codziennego.

Powódka bezskutecznie próbowała dochodzić odszkodowania od TUiR (...) S.A., tj. ubezpieczyciela J. S.A., będącego właścicielem sieci „(...)”, a także od A. sp. z o.o., B. sp. z o.o. w siedzibą w W. oraz „U.” s.c.

Sąd Rejonowy ustalił, że drzwi automatyczne zamontowane w sklepie sieci „(...)” w M. zostały wyprodukowane przez B. sp. z o.o., natomiast „U.” s.c. była jedynie ich dostawcą i montażystą, obecnie zaś zajmuje się ich konserwacją i sprawdzaniem prawidłowości działania. Drzwi działają w ten sposób, że z chwilą otrzymania impulsu otwarcia z czujnika ruchu przez jednostkę sterującą, silnik uruchamia układ transmisyjny, który przesuwa drzwi do pozycji otwartej. Po zaniku impulsu otwarcia i po upływie czasu podtrzymywania otwarcia drzwi, przy braku aktywacji impulsu bezpieczeństwa, rozpoczyna się zamykanie drzwi. Ponadto w świetle drzwi zamontowane są dwa czujniki podczerwieni, które uniemożliwiają zamknięcie drzwi w sytuacji, gdy wiązka podczerwieni łącząca oba te czujniki, jest przerywana. Innymi słowy, w sytuacji, gdy ktoś stoi w świetle drzwi i przerywa swoim ciałem wiązkę podczerwieni, to drzwi nie mogą się zamykać. Istnieje jednak możliwość, iż jeżeli ktoś stoi nieruchomo i odpowiednio długo w świetle drzwi i nie przerywa swoim ciałem wiązki podczerwieni, co jest praktycznie możliwe i zostało

stwierdzone w trakcie oględzin, to drzwi przesuwne zaczynają się zamykać najeżdżając na stojącą w ich świetle osobę. W sytuacji jednak, gdy zamykające się drzwi natrafiają na przeszkodę, przykładowo stojącego w przejściu człowieka, to z momentem wyczucia tej przeszkody, zaczynają się ponownie otwierać. Drzwi zamykają się z siłą 150 N i z taką siłą naciskają na znajdującą się w ich przejściu przeszkodę zanim zaczną się z powrotem otwierać. Drzwi te zostały zaaprobowane jako przydatne do stosowania w budownictwie i spełniają wszelkie normy określone stosownymi przepisami prawa. W czasie oględzin stwierdzono, że siła docisku drzwi jest znaczna i jest w stanie przewrócić osobę, którą drzwi uderzają.

Sąd Rejonowy wskazał, że powódka opierała swoje roszczenie na art. 415 k.c., wskazując w toku postępowania także na art. 449⁵ § 4 k.c. W ocenie Sądu w toku postępowania powódka w żaden sposób nie wykazała winy pozwanych I. B. i M. W.

Sąd I instancji zważył, że powódka została popchnięta przez drzwi, wskutek czego upadła i doznała obrażeń. Drzwi zostały wyprodukowane przez B. sp. z o.o., natomiast I. B. i M. W., działający pod firmą U. s.c. byli jedynie ich dostawcami i monterami, następnie zaś dokonywali okresowych kontroli drzwi w zakresie ich prawidłowego działania. Pozwani nie mieli jakiegokolwiek wpływu na to, w jaki sposób działają zamontowane przez nich drzwi, które posiadały wszelkie niezbędne atesty. W szczególności pozwani nie mieli możliwości jakiegokolwiek ingerencji w to, z jaką siłą drzwi się zamykają.

W ocenie Sądu Rejonowego powódka błędnie powoływała się na art. 449⁵ § 4 k.c., bowiem została poinformowana o tym, kto jest producentem drzwi już w decyzji TUiR (...) S.A. o odmowie wypłaty odszkodowania z dnia 24 kwietnia 2014 r. Jak wskazali pozwani, powódka nigdy nie zwróciła się do nich z zapytaniem, kto jest producentem drzwi, a powinna była to uczynić, jeśli miała w tym zakresie jakiegokolwiek wątpliwości, które mogły powstać w wyniku tego, że zostały jej dostarczone sprzeczne informacje. Ponadto, w toku postępowania powódka uzyskała już całkowicie pewną informację kto jest producentem drzwi, w związku z czym powoływanie się na art. 449⁵ § 4 k.c. jest błędne, a strona pozwana w niniejszej sprawie nie posiada biernej legitymacji procesowej w sytuacji

konstruowania jej odpowiedzialności deliktowej za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny.

Sąd Rejonowy nie dopatrywał się również winy pozwanych w rozumieniu art. 415 k.c. Pozwani w ramach prowadzonej spółki cywilnej dokonywali okresowych kontroli drzwi i czuwali nad wystąpieniem ewentualnych usterek. Kontrola działania drzwi została przeprowadzona w dniach 12 grudnia 2013 r. oraz 18 marca 2014 r., tj. następnego dnia po zdarzeniu. Jej wyniki nie wykazały żadnych usterek ani awarii w pracy drzwi, które mogłyby się przyczynić do zdarzenia z dnia 17 marca 2014 r. Sąd Rejonowy podkreślił także, że ze stanu faktycznego wynika, iż powódka przechodząc przez drzwi musiała zatrzymać się w przejściu, co spowodowało, że drzwi zasuwając się uderzyły ją z siłą, która spowodowała jej upadek.

W ocenie Sądu Rejonowego nie było podstaw do uznania drzwi za produkt niebezpieczny w rozumieniu art. 449¹ § 3 k.c. Drzwi te działały w sposób przewidziany przez producenta i zgodnie z polskimi normami. Fakt, iż powódka została potrącona przez zamykające się drzwi i w konsekwencji przewróciła się doznając obrażeń ciała, spowodowany był przede wszystkim tym, iż powódka w sposób nieprawidłowy korzystała z drzwi, zatrzymując się w ich przejściu. Obrażenia których doznała powódka spowodowane były wyłącznie tym, iż powódka przewróciła się. Oczywiście samo przewrócenie się powódki było konsekwencją potrącenia jej przez zamykające się drzwi, ale powódka korzystając z nich w sposób nieprawidłowy zatrzymując się w ich przejściu, winna była liczyć się z możliwością, iż drzwi mogą ją potrącić.

Wyrokiem z 8 marca 2017 r. Sąd Okręgowy oddalił co do istoty apelację powódki dzieląc ocenę prawną w zakresie braku legitymacji biernej pozwanych.

Sąd odwoławczy wskazał, że zebrany w sprawie materiał dowodowy dał podstawy do poczynienia ustaleń, iż pozwani nie byli producentem wskazanego mechanizmu, a faktycznie dostarczyli i zamontowali drzwi na zlecenie J. sp. z o.o., zajmowali się konserwacją drzwi, przy czym nie sposób ustalić związku przyczynowo skutkowego pomiędzy wykonywanymi czynnościami związanymi z montażem i konserwacją drzwi, a wyrządzeniem powódce szkody. Nie zostało wykazane aby pozwani wykonali jakiegokolwiek prace konserwacyjne błędnie, co

doprowadziłoby do powstania szkody u powódki, stąd odpowiedzialność pozwanych na zasadzie art. 415 k.c. Sąd Okręgowy wykluczył.

Zgodnie z argumentacją zawartą w apelacji, pozwani mieliby odpowiadać jako zbywca produktu, który w określonym przepisami prawa terminie nie wskazał producenta produktu. Sąd Okręgowy przyznał powódce rację, że nie posiadała wiedzy o podmiocie będącym producentem. Powódka uzyskała informacje, że zakupiono automatykę drzwi producenta „B.” będącego profesjonalistą dostarczającym rozwiązania do budynków użyteczności publicznej określoną jako „automat B.”. Powódka mogła domniemywać, że chodzi o podmiot niebędący osobą fizyczną, ale mając na uwadze regulację Kodeksu spółek handlowych wskazanie takiej nazwy na pewno nie stanowiło nazwy podmiotu będącego producentem drzwi. Została podana marka pod jaką występuje dany produkt. Powódka ustaliła prawdopodobieństwo, że może chodzić o dwóch przedsiębiorców, ale wysłane do nich pisma skutkowały odpowiedzią ze strony A. sp. z o.o., że nie jest producentem, a B. sp. z o.o., że żądanie jest pozbawione podstaw faktycznych i prawnych, bez odniesienia się do kwestii tego czy ta firma jest producentem. Sama zbieżność marki, pod jaką sprzedawane były drzwi i wyrazem w firmie w/w podmiotu, nie może przesądzać o tym, że ten przedsiębiorca jest producentem drzwi. Żaden z tych podmiotów nie przyznał się do tego, że jest producentem drzwi. Nie można więc zarzucić powódce wiedzy na temat producenta, zresztą w takim przypadku pozywanie pozwanych nie miałoby żadnego uzasadnienia. Pozwani nie wskazali zatem producenta drzwi.

Analizując treść sformułowanego przez powódkę wezwania do zapłaty, Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że pismo zostało sformułowane w taki sposób, iż pozwani nie mieli podstaw do przypuszczeń, że powódka kieruje do nich roszczenie jako do zbywców produktu z tytułu odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny.

Jak wskazał Sąd Okręgowy, zawiadomienie o szkodzie musi być sformułowane w taki sposób, aby dany podmiot miał podstawy do uznania, że poszkodowany kieruje do niego roszczenie jako zbywcy produktu mogącego być uznanym za niebezpieczny, w związku z odpowiedzialnością za wyrządzenie szkody przez ten produkt. Powódka nie wskazała, że dochodzi w stosunku do

pozwanego roszczenia w związku z tym, że zbył on produkt niebezpieczny. Podkreśliła, że chodzi o produkt spółki pozwanych, konserwowany przez tę firmę, wskazując na okoliczności zdarzenia. Pozwani otrzymując takie pismo nie mieli w ocenie Sądu Okręgowego podstaw, aby przypuszczać, że *post factum* ktoś może sięgając do art. 449⁵ § 4 k.c. wywodzić z tego pisma i braku podania danych producenta odpowiedzialność pozwanych za produkt niebezpieczny. Taki wątek pojawia się dopiero w toku postępowania sądowego. Następnie pozwani wskazują na to, że konserwowali drzwi, a więc zostali wynajęci przez właściciela sklepu do utrzymania mechanizmu drzwi w należytym stanie. Pozwani na podstawie tak sformułowanego pisma mogli przypuszczać, że powódka kieruje do nich roszczenie wynikające z niewykonywania właściwie swoich czynności w postaci konserwacji drzwi. Roszczenie to miałoby wynikać z faktu, iż dopuścili do tego, że drzwi nie działały właściwie, co doprowadziło do zdarzenia, a więc podstawą odpowiedzialności pozwanych miałyby być art. 415 k.c.

Sąd Okręgowy zaznaczył, że nie można statuować obowiązku wskazywania podstawy prawnej odpowiedzialności, jednakże wezwanie powinno być tak sformułowane, aby w kontekście konkretnej okoliczności faktycznej nie budziło wątpliwości, że chodzi o odpowiedzialność za produkt niebezpieczny. Zbywca produktu musi mieć podstawy do tego, aby adekwatnie zareagować na pismo, zgodnie z dyspozycją art. 449⁵ § 4 k.c. Taka wykładnia jest zdaniem Sądu Okręgowego zasadna i racjonalna, albowiem skoro podmiot niebędący producentem obciążany jest odpowiedzialnością za szkodę w przypadku zaniechania wskazania producenta w określonym terminie, to jednocześnie taki podmiot musi mieć zagwarantowaną możliwość adekwatnej oceny swojej sytuacji prawnej i podjęcia stosownych środków obronnych.

Sąd Okręgowy podkreślił przy tym, że kolejnym pismem skierowanym do pozwanych był pozew. Pozwani złożyli odpowiedź na pozew w terminie krótszym niż 30 dni podając dane producenta, a więc w tym zakresie należało uznać skuteczne uchylenie ich odpowiedzialności.

Powódka zaskarżając wyrok Sądu Okręgowego skargą kasacyjną w części oddalającej jej apelację, zarzuciła zaskarżonemu wyrokowi naruszenie prawa materialnego, tj. art. 449⁵ § 4 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie, że aby

uznać, iż pozwani są legitymowani biernie w procesie - w zawiadomieniu o szkodzie poszkodowany powinien wskazać, że dochodzi roszczenia w związku ze zbyciem produktu niebezpiecznego i wywodzi je z przepisów art. 449¹ k.c. i nast.

Mając to na względzie powódka wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku w części oddalającej apelację powódki i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w K.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna zasługuje na uwzględnienie.

1. Treść skargi kasacyjnej stanowi zarzut naruszenia art. 449⁵ § 4 k.c., będącego przepisem, który wraz z pozostałymi unormowaniami Kodeksu cywilnego dotyczącymi odpowiedzialności odszkodowawczej za produkt o właściwościach niebezpiecznych (art. 449¹ i nast. k.c.), jest normą implementującą postanowienia dyrektywy 85/374/EWG z dnia 25 lipca 1985 r. w sprawie zbliżenia przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych państw członkowskich dotyczących odpowiedzialności za produkty wadliwe (Dz.Urz. WE nr L 210 z 7 sierpnia 1985 r., s. 29–33).

2. Prawidłowa wykładnia w procesie stosowania prawa zarówno przepisów dyrektywy, jak i w ślad za tym implementującej ją ustawy, wymaga uwzględnienia dorobku orzeczniczego Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który to dorobek kształtuje treść prawodawstwa europejskiego i jako taki stanowi jego część składową. Wykładnia uwzględniająca dorobek orzeczniczy Trybunału Sprawiedliwości jest konieczna i powinna być każdorazowo respektowana w praktyce orzeczniczej sądów, tak długo, jak długo jest możliwa i dopuszczalna w świetle norm konstytucyjnych i nie wykracza poza ramy kompetencji przyznanych Unii Europejskiej oraz jej organom. Należy natomiast przypomnieć, że w świetle dorobku orzeczniczego Trybunału Konstytucyjnego, „wykładnia „przyjazna dla prawa europejskiego” ma swoje granice”, bowiem „w żadnej sytuacji nie może ona prowadzić do rezultatów sprzecznych z wyraźnym brzmieniem norm konstytucyjnych i niemożliwych do uzgodnienia z minimum funkcji gwarancyjnych, realizowanych przez Konstytucję” (wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 11 maja 2005 r., sygn. akt K 18/04, OTK ZU nr 5/A/2005, poz. 49). Sąd, w tym Sąd Najwyższy, dokonując wykładni prawa europejskiego oraz aktów prawnych

implementujących regulacje prawa pochodnego Unii Europejskiej, obowiązany jest bezwzględnie stosować powyższe zasady, zatem również weryfikować, czy stosowania wykładni „przyjaznej” prawu europejskiemu nie prowadzi do skutków oczywiście sprzecznych z zasadami, wartościami, a także prawami i wolnościami chronionymi w Konstytucji RP.

Nakaz wykładni z uwzględnieniem standardów orzeczniczych Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej należy wywieść ze wstępu, art. 9 oraz art. 91 ust. 1 Konstytucji RP (zob. wyrok z 27 maja 2003 r., sygn. akt K 11/03, OTK ZU nr 5/A/2003, poz. 43 oraz wyrok z 21 kwietnia 2004 r., sygn. akt K 33/03, OTK ZU nr 4/A/2004, poz. 31). Ponadto traktatowy obowiązek lojalnej współpracy zakłada, że organy stosujące prawo w państwach Unii Europejskiej będą interpretowały prawo wewnętrzne zgodnie z prawem europejskim, nawet tym, które samo nie nadaje się do bezpośredniego stosowania (zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 28 stycznia 2003 r., sygn. akt K 2/02, OTK ZU nr 1/A/2003, poz. 4).

Natomiast w razie stwierdzenia, iż wykładnia prawa europejskiego byłaby sprzeczna z zasadami, wartościami lub prawami i wolnościami gwarantowanymi w Konstytucji RP, sąd - w zależności od konkretnej sprawy - powinien odmówić uwzględnienia wykładni „proeuropejskiej”, albo - w braku możliwości bezpośredniego zastosowania norm konstytucyjnych wraz z odpowiednimi przepisami aktu niższej rangi z pominięciem prawa europejskiego - zwrócić się do Trybunału Konstytucyjnego w celu rozstrzygnięcia wątpliwości co do zgodności regulacji prawa europejskiego z Konstytucją RP, jeżeli Sąd powziąłby wątpliwość co do konstytucyjności przepisu prawa Unii Europejskiej.

3. Tak długo zatem, jak długo nie są przekraczane granice wykładni w zgodzie z Konstytucją, w świetle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego wykładnia ustawodawstwa (prawodawstwa wewnętrznego Polski jako państwa członkowskiego UE) powinna być dokonywana także w sposób przychylny (przyjazny) prawu europejskiemu. Pośrednio wynika z niej również dalsza zasada (wywodzona w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej), iż nie można dokonywać wykładni regulacji prawa pochodnego Unii Europejskiej, która pozostawałaby w konflikcie z prawami podstawowymi chronionymi przez wspólnotowy porządek prawny lub z innymi ogólnymi zasadami prawa

wspólnotowego (zob. wyrok Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości (obecnie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej) z 6 listopada 2003 r. w sprawie Lindqvist, sygn. akt C-101/01, pkt 87, publ. ECLI:EU:C:2008:544).

4. W niniejszej sprawie Sąd Najwyższy stwierdza, że nie zachodzą okoliczności, które mogłyby przemawiać za odstępieniem od powyżej przypomnianych generalnych zasad wynikających z Konstytucji RP, tj. tzw. wykładni przyjaznej prawu europejskiemu, a zatem za zaniechaniem wykładni w zgodzie z prawem europejskim, tym bardziej, że wykładnię proeuropejską (zgodnie z celami dyrektywy) wspiera w zakresie unormowań znajdujących zastosowanie w niniejszej sprawie treść i cel art. 76 Konstytucji RP, nakazującego zapewnienie określonego, minimalnego poziomu ochrony podmiotów słabszych (w tym m.in. konsumentów i innych uczestników obrotu prawnego o ewidentnie gorszej ekonomicznie pozycji w porównaniu z innymi podmiotami, z którymi łączą ich różne stosunki prawne o równorzędnym charakterze).

Minimum tej ochrony nie zostało wprawdzie zdefiniowane w Konstytucji, jednak z pewnością nie mamy do czynienia w tym przypadku z normą programową pozostawiającą dowolność prawodawcy, zaś standard ochrony na gruncie art. 76 Konstytucji RP wyznacza w szczególności konieczność zapewnienia efektywnej możliwości dochodzenia roszczeń przez osoby poszkodowane, których ochrona została zakreślona w przepisach prawa prywatnego. W tym zakresie ramy minimalnej ochrony współkształtują w istocie art. 76 oraz art. 45 ust. 1 Konstytucji RP. Można w tym przypadku mówić o pewnym zakresie minimalnej ochrony proceduralnej słabszej strony stosunku cywilnoprawnego, której przysługuje odpowiednie prawo ochronne, wymagające należytego urzeczywistnienia zarówno w ustawodawstwie, jak i w procesie stosowania prawa.

Oba przepisy, tj. art. 76 oraz art. 45 ust. 1 Konstytucji RP, stanowią istotny element współkształtowania treści norm prawnych służących zapewnieniu odpowiedniego poziomu ochrony w analizowanym zakresie i nie tylko mogą, ale powinny być uwzględnione w ramach współstosowania Konstytucji wraz z aktami prawnymi niższej rangi (co jest skutkiem nie tyle przyjęcia wynikającej z art. 8 ust. 2 Konstytucji RP zasady pośredniej skuteczności horyzontalnej norm konstytucyjnych, co wynikającego także z tego przepisu nakazu bezpośredniego stosowania

Konstytucji przez organy władzy publicznej stosujące prawo, w tym przez sądy, a zatem także wykładni norm ustawowych z uwzględnieniem wartości konstytucyjnych).

5. W niniejszej sprawie fundamentalne znaczenie ma ponadto przypomnienie, iż wykładnia przepisów prawa europejskiego oraz norm prawnych prawodawstw państw członkowskich je implementujących wymaga respektowania przede wszystkim zasady skuteczności prawa europejskiego (franc. *l'effet utile*, zob. wyrok ETS z 8 kwietnia 1976 r. w sprawie Jean Noël Royer, sygn. akt 48/75, Zbiór Orzeczeń 1976, s. 497, pkt 73 i 75: „(...) *to ensure the effectiveness of the directives*”; także np. wyrok Trybunału Sprawiedliwości z 26 października 2006 r. w sprawie Elisa María Mostaza Claro przeciwko Centro Móvil Milenium S.L., sygn. akt C-168/05, publ. ECLI:EU:C:2006:675; wyrok Trybunału Sprawiedliwości z dnia 29 października 2009 r. w sprawie C-63/08, Virginie Pontin przeciwko T-Comalux SA, ECR 2009, s. 1-10467; Monitor Prawa Pracy 2010 nr 1, s. 54; wyrok Sądu Najwyższego z 9 stycznia 2019 r., sygn. akt II PK 246/17, niepublikowany; zob. też np. V. Reichardt, *Der Verbraucher und seine variable Rolle, im Wirtschaftsverkehr*, Berlin 2008, s. 179 i n.; A. Kunkiel-Kryńska, *Metody harmonizacji prawa konsumenckiego w Unii Europejskiej i ich wpływ na procesy implementacyjne w państwach członkowskich*, Warszawa 2013, s. 40-41).

6. Jak wskazuje Trybunał Sprawiedliwości UE, w odniesieniu do przepisów proceduralnych w dziedzinie środków zaskarżenia mających zapewnić ochronę praw jednostek wynikających z prawa Unii, zasada ta wymaga, aby przepisy te nie czyniły wykonywania praw przyznanych przez porządek prawny Unii praktycznie niemożliwym lub nadmiernie utrudnionym (zob. w szczególności wyroki Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z: 21 czerwca 2017 r. w sprawie Sanofi Pasteur MSD SNC, Caisse primaire d'assurance maladie des Hauts-de-Seine, Carpinco, sygn. akt C-621/15; 10 kwietnia 2003 r., Steffensen, C-276/01, EU:C:2003:228, pkt 60 i przytoczone tam orzecznictwo). System odpowiedzialności za produkt niebezpieczny musi być skuteczny (wyroki z: 21 czerwca 2017 r. w sprawie Sanofi Pasteur MSD SNC, Caisse primaire d'assurance maladie des Hauts-de-Seine, Carpinco, sygn. akt C-621/15, publ. EU:C:2011:869; 20 listopada 2014 r., Novo Nordisk Pharma, C-310/13, publ. EU:C:2014:2385, pkt 26, 30 i przytoczone

tam wcześniejsze orzecznictwo TSUE), a w konsekwencji wymaga nie tylko regulacji, ale także zasad ich stosowania, które cel ten w jak najpełniejszym zakresie będą urzeczywistniać. Stosowanie krajowych uregulowań nie może bowiem naruszać skuteczności tejże dyrektywy (wyrok z dnia 10 maja 2001 r. w sprawie C-203/99 Veedfald, Rec. s. I-3569, pkt 27).

7. Mając na uwadze powyższe ustalenia Sąd Najwyższy stwierdza, iż - po pierwsze - za produkt wadliwy należy uznać takie dobro materialne, mieszczące się w katalogu objętym zakresem tego pojęcia w dyrektywie, które nie zapewnia bezpieczeństwa, którego użytkownik mógł oczekiwać, w tym co do sposób użycia produktu. Pojęcie „użycie” oznacza nie tylko bezpośrednie korzystanie z produktu jedynie nabytego przez osobę poszkodowaną, w tym dla realizacji własnych celów, lecz wszelkie z niego korzystanie, w szczególności przez osoby inne niż właściciel. W świetle art. 6 ust. 1 dyrektywy, produkt jest wadliwy, jeżeli nie zapewnia bezpieczeństwa, jakiego można oczekiwać, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, w szczególności wygląd tego produktu, sposób jego użycia, jakiego można rozsądnie oczekiwać, oraz czas, w jakim został on wprowadzony do obrotu. Zgodnie zaś z motywem szóstym dyrektywy, oceny tej należy dokonywać, uwzględniając uzasadnione oczekiwania ogółu społeczeństwa (wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 5 marca 2015 r. w sprawie Boston Scientific Medizintechnik, sygn. akt C-503/13 i C-504/13, publ. EU:C:2015:148, pkt 37). Oczekiwanie co do sposobu użycia, a zatem oddziaływania osoby na produkt (w zależności od jego charakteru i przeznaczenia) powinno być dokonywane według miary obiektywnej, rozsądnej. W okolicznościach niniejszej sprawy oznacza to, że konieczne jest ustalenie, czy przeciętny konsument korzystając z produktu ma prawo oczekiwać poprawności jego działania nie tylko w sensie technicznym, ale również jako dobra mającego określone cechy zgodne z celem stosowania i przeznaczeniem (także jego części składowej jako dobra, którego wadliwość także uzasadnia dochodzenie roszczeń odszkodowawczych) w razie normalnego, rozsądnego korzystania, które powinno uwzględniać możliwość nie tylko przemieszczania się w świetle drzwi, ale także inne sytuacje, w których człowiek korzystający z wejścia mógłby znajdować się w zasięgu operacji mechanizmu drzwi automatycznych.

8. W związku z tym nie można uznać, że zatrzymanie się osoby korzystającej z wejścia wyposażonego w drzwi automatyczne w przejściu czy ewentualna inna aktywność użytkownika w świetle przejścia mogą być jako takie ocenione jako korzystanie z drzwi w sposób nieprawidłowy, czy też jako zachowania, które nie mieszczą się w ramach racjonalnych związanych z przeznaczeniem bądź użyciem produktu (drzwi automatycznych). Mechanizm automatyczny powinien bowiem być tak skonstruowany, by każdorazowo adekwatnie reagować na obecność człowieka w zasięgu jego działania, także wtedy, gdy osoba ta pozostaje w bezruchu albo przemieszcza się w kierunku przeciwnym niż chwilę wcześniej (np. pragnie opuścić pomieszczenie), ale również w sytuacjach nietypowych, tj. gdy użytkownik nie respektuje np. zasad ruchu przewidzianych w regulaminie czy w inny sposób wskazany przez właściciela nieruchomości lub osoby w inny sposób ustalające zasady korzystające z nieruchomości służącej wykonywaniu działalności gospodarczej związanej z obsługą publiczności. Te bowiem nie powinny mieć znaczenia dla oceny bezpieczeństwa mechanizmu drzwi automatycznych.

9. Działanie wadliwe produktu o właściwościach niebezpiecznych może skutkować zarówno powstaniem roszczeń odszkodowawczych z tytułu wyrządzenia szkody na mieniu (majątkowej), jak i na osobie. Zostało to wprost przesądzone zarówno w dyrektywie, jak i w polskich przepisach ją implementujących (art. 449² i art. 449⁷ k.c., art. 9 ust. 1 lit. a) oraz ust. 2 dyrektywy).

Ani Kodeks cywilny, ani dyrektywa 85/374/EWG, nie regulują w zasadzie w sposób całościowy i tym samym autonomiczny zakresu i postaci możliwych sposobów naprawienia szkody. W związku z tym należy uznać, iż w tym zakresie posiłkowo konieczne jest odwołanie do ogólnych zasad k.c. Oznacza to w szczególności, że w razie szkód na osobie spowodowanych przez produkt niebezpieczny poszkodowany może dochodzić roszczeń, o których mowa w art. 444 i nast. k.c., w ramach reżimu odpowiedzialności za produkt o właściwościach niebezpiecznych nie wyłączając możliwości domagania się zasądzenia na ich rzecz odpowiedniej renty. Wykluczenie ograniczeń w tym zakresie także wynika z orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (zob. wyrok Trybunału

z 10 maja 2001 r. w sprawie Henning Veedfald i Århus Amtskommune, sygn. akt C-203/99, publ. ECLI:EU:C:2001:258).

10. Dyrektywa 85/374/EWG przewiduje zatem w art. 3 ust. 3 odpowiedzialność - wprawdzie ograniczoną - dostawcy wyłącznie w przypadku, gdy producenta nie można zidentyfikować (wyrok z dnia 10 stycznia 2006 r. w sprawie Skov i Bilka, sygn. akt C-402/03, Zbiór Orzeczeń str. I-199, pkt 34). Dostawca nie ponosi odpowiedzialności samodzielnej bezpośrednio, lecz jedynie w okolicznościach braku możliwości identyfikacji producenta (zob. wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 10 stycznia 2006 r., sygn. akt C-402/03, ZOTSiS 2006/1A/I-199, ECR 2006/1A/I-199).

Rozwiązanie to zostało w pełni uwzględnione przez prawodawstwo polskie w art. 449⁵ k.c. Zgodnie z art. 449⁵ § 4 k.c., jeżeli nie wiadomo, kto jest producentem lub osobą odpowiadającą jak producent, tj. tą, o której mowa w § 2 przepisu, wobec poszkodowanego za skutki działania produktu niebezpiecznego w postaci powstania szkód na mieniu lub na osobie odpowiada ten, kto w zakresie swojej działalności gospodarczej zbył ten produkt, chyba że w ciągu miesiąca od daty zawiadomienia o szkodzie wskaże poszkodowanemu osobę i adres producenta lub osoby umieszczającej na produkcie swoje oznaczenie odróżniające, a w wypadku towaru importowanego - osobę i adres importera.

Powyższy mechanizm ma służyć zapewnieniu poszkodowanemu realnej ochrony, która w warunkach funkcjonowania masowego rynku mogłaby być istotnie ograniczona z uwagi na trudności w ustaleniu tego, kto jest producentem dobra mającego właściwości niebezpieczne w rozumieniu art. 449¹ i nast. k.c. Aby efektywnie uwolnić się od odpowiedzialności konieczne jest wskazanie osoby odpowiedzialnej (tj. producenta lub tzw. *quasi*-producenta) przez tego, do kogo zwraca się poszkodowany jako do dostawcy, bowiem to na tego ostatniego ustawodawca wprost nakłada taki obowiązek, od którego dostawca może się uwolnić w sposób wskazany w art. 449⁵ § 4 k.c.

11. Oceny, czy w konkretnej sprawie producenta „nie można zidentyfikować”, a tym samym „nie wiadomo”, kto nim jest, dokonuje każdorazowo sąd, który powinien kierować się obiektywnymi kryteriami oraz uwzględniając pozycję słabszej strony, jaką jest osoba poszkodowana. Nie można zatem wymagać, iż jakiegokolwiek

wiadomości, które mogłyby świadczyć o tym, iż pewien podmiot oceniany jest jako producent, powodują, iż zachodzi okoliczność wyłączająca obiektywnie dochodzenie roszczeń na podstawie art. 449⁵ § 4 k.c.

Ocena identyfikacji i wiedzy o osobie producenta powinna uwzględniać cel regulacji oraz nakaz wykładni w zgodzie ze wspomnianymi już europejskimi i konstytucyjnymi standardami. Nie można w tym zakresie od poszkodowanego wymagać nadzwyczajnego, ponadprzeciętnego stanu świadomości, ustaleń grona podmiotów potencjalnie odpowiedzialnych zanim zwróci się do dostawcy na podstawie art. 449⁵ § 4 k.c., ani dołożenia staranności wymaganej od profesjonalnego uczestnika gry rynkowej.

Przeciwnie, należy przyjąć, że to na dostawcy spoczywa wynikająca z prowadzonej działalności odpowiednia staranność w działaniu i związane z tym ryzyko w przypadkach wystąpienia z zawiadomieniem przez poszkodowanego, zaś osoba poszkodowana, aby można było zasadnie twierdzić, iż nie mogła skutecznie zwrócić się do dostawcy z roszczeniem, powinna mieć jednoznaczną wiedzę, a zatem świadomość i pewność co do tego, iż określony podmiot jest producentem i że to do niego powinna się zwrócić. Dostawca nie może zasłaniać się zarzutem, iż z innych źródeł powinna była i mogła ustalić albo powziąć wiadomość, kto jest producentem.

W przeciwnym razie, tj. przyjmując, że jakiegokolwiek wiadomości co do możliwego podmiotu odpowiedzialnego uniemożliwiają zwrócenie się do dostawcy z roszczeniem na podstawie art. 449⁵ § 4 k.c., nie zostałyby spełnione cel regulacji poprzez uwolnienie (odciążenie) poszkodowanego, słabszego uczestnika obrotu prawnego, od konieczności każdorazowego dokonywania niejednokrotnie uciążliwych i długotrwałych ustaleń i poszukiwań ryzyka profesjonalisty, który bądź wskazałby producenta (albo tzw. *quasi*-producenta), albo dopiero następnie - ewentualnie - mógłby mieć odpowiednie roszczenia regresowe, sam podejmując odpowiednie działania w celu ustalenia i dochodzenia tych roszczeń. Można wręcz stwierdzić, że wbrew sugestii mogącej *prima facie* wynikać z brzmienia art. 449⁵ k.c., to dostawca jest tym, który w łańcuchu podmiotów odpowiedzialnych w istocie w pierwszej kolejności ponosi ryzyko i ciężar odpowiedzialności za produkt niebezpieczny.

12. Powyższe wnioski uzasadnia nie tylko brzmienie przepisu, ale także konieczność jego wykładni według wskazanych powyżej zasad, tj. mając na uwadze cel ochronny art. 76 Konstytucji RP oraz standardy prawa europejskiego z uwzględnieniem tych, wynikających z dorobku orzeczniczego Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, oznacza konieczność przyjęcia wykładni sprzyjającej zapewnieniu realnej i jak najpełniejszej możliwości dochodzenia roszczeń odszkodowawczych także od osób, o których mowa w art. 449⁵ § 4 k.c. w okolicznościach wskazanych w treści tego przepisu.

Przed wystąpieniem z roszczeniami przeciwko osobom, wskazanym w powyższym przepisie, należy dokonać oceny zaistnienia okoliczności racjonalnej, obiektywnej możliwości ustalenia osoby odpowiedzialnej pierwotnie, tj. producenta, w okolicznościach konkretnej sprawy. Ten kierunek interpretacji potwierdza także wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 2 grudnia 2009 r. w sprawie *Aventis Pasteur SA przeciwko OB.*, sygn. akt C-358/08, w którym Trybunał zaznaczył, że „wykładni art. 3 ust. 3 dyrektywy 85/374 należy dokonać w ten sposób, że w przypadku, gdy poszkodowany zastosowaniem rzekomo wadliwego produktu nie mógł racjonalnie zidentyfikować producenta tego produktu przed podniesieniem swych roszczeń wobec jego dostawcy, wówczas dostawcę należy uznać za producenta, szczególnie w celu zastosowania art. 11 tej dyrektywy”.

13. W okolicznościach niniejszej sprawy kluczowe znaczenie ma przede wszystkim stwierdzenie w powyższym orzeczeniu Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 2 grudnia 2009 r., iż odpowiedzialności odszkodowawczej od dostawcy można dochodzić wówczas, „jeżeli nie poinformował poszkodowanego z własnej inicjatywy i w staranny sposób o tożsamości producenta lub swego dostawcy, a dokonanie oceny w tym zakresie należy, w świetle danych okoliczności, do sądu krajowego”.

W świetle powyższego orzeczenia należy uznać, iż wbrew ustaleniom wynikającym z orzeczenia Sądu drugiej instancji, to nie od poszkodowanego należy oczekiwać inicjatywy co do uzyskania od dostawcy informacji na temat danych producenta, lecz przeciwnie – to dostawca powinien z własnej inicjatywy i z dołożeniem należytej staranności dopełnić obowiązku zawiadomienia poszkodowanego o osobie producenta (względnie innego podmiotu

odpowiedzialnego). Tym samym nie może ostać się twierdzenie, iż skoro poszkodowana nie zwróciła się do dostawcy o wskazanie producenta, to w konsekwencji nie mógł on spodziewać się, iż skarżąca będzie domagać się roszczeń odszkodowawczych w reżimie przepisów o odpowiedzialności za produkt o właściwościach niebezpiecznych.

Nie jest w związku z tym także trafne uznanie, iż pozwani nie byli obowiązani do udzielenia informacji o producencie, ponieważ - jak wynika z uzasadnienia wyroku Sądu drugiej instancji - nie mieli podstaw do przypuszczeń, że powódka kieruje do nich roszczenie jako do zbywców produktu z tytułu odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny. Nie było bowiem obowiązkiem powódki wskazanie podstawy prawnej dochodzonego roszczenia ani domaganie się ustalenia producenta. Zawiadomienie o szkodzie zarówno dla swej skuteczności, jak i dla oceny, czy dostawca powinien racjonalnie oceniając spodziewać się możliwości dochodzenia roszczenia na podstawie przepisów o odpowiedzialności za produkt o właściwościach niebezpiecznych, nie musi - na co zresztą zwrócił uwagę Sąd drugiej instancji - wprost wskazywać wprost podstawy prawnej ewentualnego wystąpienia z roszczeniem przez poszkodowanego.

Także w tym przypadku pogląd odmienny nie tylko nie znajduje uzasadnienie w świetle ogólnych zasad wykładni oświadczeń woli, ale także - co szczególnie istotne w sprawach dotyczących roszczeń odszkodowawczych na podstawie art. 449¹ i nast. k.c., - w świetle wykładni w zgodzie z zasadami i wartościami konstytucyjnymi oraz celu regulacji (*l'effet utile*), która z uwagi na zakres podmiotowy i przedmiotowy regulacji dotyczy w istocie spraw z zakresu ochrony praw konsumentów.

Ocena, czy zachodzi możliwość dochodzenia roszczenia odszkodowawczego w reżimie odpowiedzialności za produkt niebezpieczny, powinna być dokonywana według miernika obiektywnego, a nie „przypuszczeń” strony. W przeciwnym razie należałoby uznać, że art. 449⁵ § 4 k.c. w wielu przypadkach pozostawałby normą martwą i nie mógłby znajdować zastosowania nigdy wówczas, gdy poszkodowany wprost nie powołałby się na tę właśnie podstawę roszczenia kierowanego do jednego z odpowiedzialnych podmiotów.

14. Wskazanie, jak miało to miejsce w okolicznościach niniejszej sprawy, jako podstawy roszczenia art. 415 k.c., nie wyklucza uznania, iż w istocie dochodzone roszczenie znajduje podstawę w reżimie odpowiedzialności za produkt niebezpieczny, bowiem do tego posłankowo należy stosować przepisy ogólne o odpowiedzialności deliktowej.

15. Nie można także pominąć faktu, iż w świetle prz art. 449⁵ § 4 k.c. miesięczny termin na zawiadomienie poszkodowanego przez dostawcę o osobie odpowiedzialnej (producencie) biegnie począwszy od chwili zawiadomienia o szkodzie, a nie od momentu wytoczenia powództwa. Nie ma dla oceny treści regulacji znaczenia fakt, iż dyrektywa w art. 3 ust. 3 nie określa odpowiedniego terminu, przewidując, iż ma chodzić o termin „rozsądny”.

Z tych względów Sąd Najwyższy na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c. uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w K.

jw